



I Synod Diecezji
Opolskiej

Eucharystia, „Emaus” i Synod

Tradycyjna pielgrzymka kapłanów diecezji opolskiej, czyli „Emaus” kapłański, odbędzie się we Wtorek Wielkanocny 29 marca w katedrze pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu.

Pielgrzymka ta została włączona do programu Roku Eucharystii w ramach obchodów diecezjalnych. Będzie to równocześnie ostatnia uroczysta sesja plenarna kończąca Pierwszy Synod Diecezji Opolskiej. Rozpoczęcie uroczystą Mszą św. koncelebrowaną w katedrze opolskiej o godz. 10.00. Biskup opolski abp Alfons Nossol zaprasza kapłanów, wszystkich członków poszczególnych komisji synodalnych oraz wiernych do udziału w tym niecodziennym wydarzeniu. **Z**

Paschalna Droga Krzyżowa w Raciborzu

Droga do życia

Wbrew pozorom droga Chrystusa na Golgotę nie była drogą ku śmierci, ale drogą do życia, do zmartwychwstania. W tym duchu chcemy ją przeżyć – powiedział ks. Adam Rogalski na rozpoczęcie nabożeństwa Drogi Krzyżowej w Raciborzu.

Droga Krzyżowa odbyła się w sobotę 19 marca i wraz z Eucharystią, sprawowaną po jej zakończeniu pod przewodnictwem bpa Pawła Stobrawy, była finałowym momentem trzydniowych rekolekcji dla młodzieży Raciborza i okolic. Rekolekcje przygotowane zostały przez raciborskie duszpasterstwo młodzieży, a Droga Krzyżowa ulicami miasta była nawiązaniem do ubiegłorocznej, w której przeniesiono krzyż ze starego raciborskiego szpitala do nowego. Tegoroczne rozważanie męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa na ulicach Raciborza było jednocześnie obchodem



ANDRZEJ KERNER

Wigilii Niedzieli Palmowej Młodych. Jednak uczestniczyła w nim nie tylko młodzież. Niemal tysiąc osób, w tym również starszych i dzieci, zgromadziło się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, by rozpocząć rozpamiętywanie najświętszych tajemnic naszej wiary. Dwugodzinne nabożeństwo zakończyło się w kościele farnym pw. Wniebowzięcia NMP, w którym następnie odprawiona została Msza św.

Reprezentanci parafii raciborskich zmieniali się w niesieniu krzyża

Na uwagę zasługuje fakt przeprowadzenia wspólnych rekolekcji dla młodzieży miasta i regionu raciborskiego. Rozpoczęły się one w czwartek nabożeństwem pokutnym i adoracją Najświętszego Sakramentu w kościele św. Mikołaja. W piątek najpierw w kościele Najświętszego Serca młodzież obejrzała „Pasję” w wykonaniu „Teatru A”, a późnym wieczorem uczestniczyli w nabożeństwie wielkopostnym pt. „Siedem słów Chrystusa”. **AK**

ALLELUJA, JEZUS ŻYJE!



*Teraz wszystko jest napelnione
światłością:
Niebios, ziemia, a nawet piekło.
Niech całe stworzenie święci
zmartwychwstanie Chrystusa.*

(Jutrznia paschalna)

*Miłym Czytelnikom
i Przyjaciółom
życzenia radosnych
Świąt Wielkanocnych
składa*

**REDAKCJA
OPOLSKIEGO
„GOŚCIA NIEDZIELNEGO”**

**Fresk
Fra Angelico
„Noli Me Tangere”**

„Bar Różany” Caritas

RACIBÓRZ. Caritas Diecezji Opolskiej – Rejon Racibórz 15 marca uruchomiła nową inicjatywę – „Bar Różany” (nazwa wzięła się z adresu, pod którym mieści się placówka – ul. Różana 6). Bar – jadłodajnia mieści się w lokalu użyczonym przez Urząd Miejski w Raciborzu. – Lokal został wyremontowany i wyposażony całkowicie przez Caritas – informuje ksiądz Wilhelm Schiwon, dyrektor raciborskiego rejonu naszej Caritas. W „Barze Różanym” jednocześnie mogą posilać się dwadzieścia dwie osoby. Godziny otwarcia: od 9.00 do 17.00. Można w nim zjeść śniadanie, obiad i ko-

lację. – Staramy się, by ceny naszego jedzenia były niższe niż gdzie indziej, ponieważ chcemy pomóc najbardziej niebezpiecznym środowiskom – zapewnia ks. Wilhelm Schiwon. W barze wydawany będzie również chleb i zupa dla bezdomnych i najbardziej potrzebujących (trzy razy w tygodniu). Istnieje również możliwość zamawiania jedzenia na wynos. Dodatkowym atutem „Baru Różanego” jest fakt, że znalazły w nim pracę dwie osoby. Poświęcenia lokalu dokonał ks. infułat Marian Żagan, a w uroczystości wziął udział m.in. wiceprezydent Raciborza Mirosław Szypowski.

Spotkania wielkanocne

NYSA, KĘDZIERZYN-KOŹLE. Zgodnie z kilkuletnią tradycją, również w tym roku w parafii św. Eugeniusza w Kędzierzynie-Koźlu osoby samotne, ubogie i bezdomne zostały zaproszone na śniadanie wielkanocne. Śniadanie przygotowywane jest przez parafialny zespół Caritas i wolontariuszy z wiktuałów składanych przez parafian przychodzących w Wielką Sobotę, by poświęcić pokarmy świąteczne. Kędzierzyńskie wielkanocne śniadanie rozpoczyna się po Rezurekcji, a przy stole w sali kominkowej klasztoru zasiadają również duszpasterze parafii – ojcowie oblaci, z proboszczem o. Tadeuszem Ka-

lem. W ubiegłym roku na wielkanocny posiłek – który krzepił chyba nie tylko ciało – przybyło prawie 150 osób z całego miasta. Wszyscy oni zostali jeszcze dodatkowo obdarowani paczkami z żywnością, a dzieci dostały prezenty. Aż około czterystu osób spodziewają się nyskie siostry elżbietanki i tamtejsza Wspólnota Apostolska na wielkanocnym spotkaniu samotnych, chorych i bezdomnych. Odbędzie się ono w drugi dzień świąt o godz. 13.00 w auli sportowej LO Carolinum (przy ulicy Sobieskiego). Na stole nie zabraknie wielkanocnych potraw, do czego przyczyniło się wielu sponsorów.

„Pegaz” pomoże

PFRON. Opolski oddział PFRON informuje, że do 30 kwietnia można składać wnioski o dofinansowanie w ramach programu „Pegaz 2003”. Niepełnosprawni mogą starać się o dofinansowanie zakupu samochodu i zakupu wózka o napędzie elektrycznym. Szczegółowe informacje: tel. 077/ 423 29 95 lub 423 29 90.

„Pegaz” pomaga niepełnosprawnym



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Opolskie Krystyny



KRZYSZTOF SWIDERSKI

Pamiętkowe zdjęcie Krystyn na schodach do kościoła „Na górze”

OPOLE. Ponad pół tysiąca pań o imieniu Krystyna przybyło w niedzielę 13 marca do Opola. Tu bowiem wyznaczyły sobie miejsce VIII Światowego Zjazdu Krystyn, odbywającego się zawsze w imieniny Krystyny, czyli 13 marca. Pomysłodawczynią i organizatorką takiego zjazdu jest Krystyna Bouchenek, dziennikarka Radia Katowice, a obecnie również senator. Do Opola Krystyny zjechały nie tylko ze wszystkich zakątków Polski, ale nawet z Brazylii, Stanów Zjednoczonych, krajów europejskich nie

licząc. Kulminacyjnym momentem obchodów imienninowych, które zaczęły się już w sobotę, był przemarsz ulicą Krakowską i chóralne odśpiewanie „Sto lat” o godzinie 13.13. Na zakończenie zlotu, który przebiegł w atmosferze szampańskiej zabawy, panie obejrzały w Teatrze im. Jana Kochanowskiego spektakl „Jeszcze nie jestem gotowa” według Agnieszki Osieckiej. Ubolewać tylko można, iż obecnie tak rzadko nadaje się przychodzącym na świat dziewczynkom to piękne imię: Krystyna.

Nowi rektorzy

OPOLE. 16 i 17 marca odbyły się wybory rektorów Politechniki Opolskiej i Uniwersytetu Opolskiego. Nowym rektorem Politechniki na trzyletnią kadencję został prof. Jerzy Skubis, dotychczasowy prorektor ds. nauki (tę funkcję pełnił w sumie przez 12 lat). Rektora PO wybierało 42 członków senatu. 29 z nich poparło prof. Skubisa, 6 oddało głos na drugiego kandydata, którym był prof. Tadeusz Chmielewski, dziekan Wydziału Budownictwa, a 7 pozostałych wstrzymało się od głosu. Nowy rektor politechniki za swój priorytet uważa znaczne zwiększenie liczby wydziałów, które będą posiadały uprawnienia do nadawania stopni nauko-

wych. Planuje również dookończenie uczelnianych inwestycji oraz dalsze pozyskiwanie środków z funduszy Unii Europejskiej. Dzień później nowym rektorem UO wybrano prof. Stanisława S. Nicieję. Wrócił on na to stanowisko po przebrnięciu jednej kadencji, kiedy to rektorem był prof. Józef Musielok (nie kandydował powtórnie). Prof. Nicieja był jedynym kandydatem na rektora UO. W wyborach wzięło udział 50 członków Senatu UO. 39 z nich poparło jedyne kandydata. Rektor S. Nicieja po wyborze wyraził zadowolenie o dalszy rozwój uniwersytetu, z powodu narastającego niżu demograficznego i związanych z tym obawami o los uczelni wyższych.

Zapraszamy

■ NA WIELKANOCNE PROCESJE KONNE

Dekanat Tworzków:

Bieńkowiec – Poniedziałek Wielkanocny, godz. 13.00 – przy kościele

Pietrowice Wielkie – Poniedziałek Wielkanocny, godz. 13.00 – przy kościele parafialnym

Racibórz-Sudół – Poniedziałek Wielkanocny, godz. 13.00 – przy plebanii

Dekanat Gorzów Śląski:

Biskupice – Niedziela Wielkanocna, godz. 13.30 – nieszpory, po nich rusza procesja konna

Sternalice – Niedziela Wielkanocna, godz. 12.30 – jeźdźcy zbierają się koło kościoła.

■ NA KONTYNUACJĘ STUDIUM DUCHOWOŚCI IGNACJAŃSKIEJ

u oo. jezuitów w Opolu. Spotkania odbywają się we wtorki o godz. 18.45 w auli „Xaverianum”, ul. O. Czaplaka 1a:

29 marca – „Złote myśli św. Ignacego Loyoli”

5 kwietnia – „Kryzys wartości a ignacjańska duchowość wielkiego sensu”

12 kwietnia – „Szczególne akcenty duchowości ignacjańskiej a nasze czasy”

19 kwietnia – „Św. Ignacy Loyola i jego *Ćwiczenia duchowe*” (zakończenie studium).

Studium prowadzi ks. Stanisław Mrozek SJ, tel. 454 28 48 wew. 14

■ DO SANKTUARIUM W WINOWIE

2 kwietnia w sanktuarium MB Trzykróć Przedziwnej odbędzie się skupienie dla Kręgu Wierzącej Adoracji Najświętszego Sakramentu oraz dla chorych i seniorów. Początek o godz. 9.30.

■ DO FILHARMONII OPOLSKIEJ

na operę G. Verdiego „Trubadur” (w wersji estradowej): 1 kwietnia, godz. 19.00. Wystąpią: Orkiestra Symfoniczna FO, Chór Filharmonii Śląskiej w Katowicach oraz soliści: Ewa Czermak – sopran, Barbara Krahel – mezzosopran, Izabela Migocz – sopran

Jerzy Mechliński – baryton, Rafał Korpik – bas, Maciej Komandera – tenor, Prelegent: Jacek Woleński, Dyrygent: Bogusław Dawidow.

■ DO CENTRALNEJ BIBLIOTEKI CARITAS

na spotkanie poświęcone postaci Dietricha Bonhoeffera i jego literackiej spuściźnie. Spotkanie odbędzie się 7 kwietnia (godz. 17.00) w Centralnej Bibliotece Caritas w Opolu, ul. Szpitalna 7a. ■

Pod patronatem medialnym opolskiego „Gościa”

Gaude Mater Polonia

Po nader udanym ubiegłorocznym I Festiwalu „Gaude Mater Polonia – Wincenty z Kielczy in memoriam” w tym roku Urząd Marszałkowski, Urząd Miejski w Zawadzkiem, parafia św. Bartłomieja w Kielczy i Świętej Rodziny w Zawadzkiem oraz Towarzystwo Śpiewacze „Harfa” postanowiły kontynuować ideę muzycznych spotkań, których zwornikiem jest postać pochodzącego z Kielczy wybitnego dominikanina, autora hymnu „Gaude Mater”. Oto program tegorocznych koncertów:

■ 3 KWIEŃNIA, KIELCZA, POGORZELA

Godz. 16.00 – kościół św. Bartłomieja w Kielczy – inauguracja festiwalu. Wystąpi Chór Mieszany I LO w Głubczycach, pod dyr. Tadeusza Eckerta. Program: Koszewski, Świder, Sawa-Presley, John, Bar-nicle. Impreza towarzysząca: wystawa fotograficzna pt. „Dzieje budownictwa na Śląsku”.

■ 10 KWIEŃNIA, LIGOTA BIAŁSKA, PRUDNIK – zespół muzyki dawnej „Camerata Cracovia” pod kier. Ireneusza Trybulca. W programie muzyka średniowieczna i renesansowa.

■ 10 KWIEŃNIA, KIELCZA, godz. 16.00 – Zespół Szkolno-Gimnazjalny: impreza towarzysząca pt. „Średniowiecze w literaturze polskiej i muzyce” – program w wykonaniu uczniów ZSG w Kielczy.

■ 17 KWIEŃNIA, KIELCZA, NAMYSŁÓW

Godz. 16.00 – kościół św. Bartłomieja w Kielczy, wystąpią: Kaja Danczowska – skrzypce, Elżbieta Stefańska – klawesyn oraz Chór Międzyparafialny z Zawadzkiego pod dyr. Sybilli Czech. W programie utwory m.in: Mikołaja Gomółki, Jana z Lublina, J.S. Bacha, N. Couperina. Impreza towarzysząca: Jarmark ludowy połączony z Festynem Średniowiecznym.

■ 24 KWIEŃNIA, KAMIEŃ ŚLĄSKI, GRODKÓW – zespół wokalny „Il Canto Minore” pod kier. Michała Straszewskiego wykona utwory Hildegardy z Bingen, W. von Vogelweide, Waclawa z Szamotuł, Beethovena, Chopina i Dworzaka.

■ 1 MAJA, STRZELCE OPOLSKIE – Andrzej Chorośniński – organy, Krzysztof Pelech – gitara. W programie m.in.: Bach, Smetana, Piazzolla.

■ 2 MAJA, GŁUCHOŁAZY – Andrzej Chorośniński – organy, głuchołaski chór „Caprico-



ANDRZEJ KERNIER

Festiwal zainaugurowany zostanie w kościele pw. św. Bartłomieja w Kielczy

lium” pod dyr. Jana Dolnego. Koncert muzyki polskiej.

■ 3 MAJA, OPOLE, OLESNO, DOBRODZIEŃ

Opole – uroczysta Msza św. w dzień Konstytucji 3 Maja. Julian Gembalski – organy, chóry diecezji opolskiej: Katedry Opolskiej, Legenda, Cantilena, Hosanna (Nysa), Chór parafii bł. Czesława w Opolu, „Alleluja” (Dobrodzień), Chór Międzyparafialny z Zawadzkiego, Chór I LO w Głubczycach.

Olesno – Julian Gembalski – organy Dobrodzień – Julian Gembalski – organy, Chór „Alleluja” z Dobrodzienia pod dyr. Beaty Sikory.

■ 7 MAJA, UJAZD – Akademicki Chór Politechniki Śląskiej pod dyr. Czesława Freunda. W programie: Gorczycki, Twardowski, Świder Rachmaninow, Pärt, Bardos.

■ 8 MAJA, MOSZNA – Akademicki Chór Politechniki Śląskiej pod dyr. Czesława Freunda.

■ 8 MAJA, ZAWADZKIE, godz. 19.30, kościół Świętej Rodziny w Zawadzkiem – zakończenie festiwalu. Wystąpi Akademicki Chór Politechniki Śląskiej pod dyr. Czesława Freunda.

Kierownictwo artystyczne Festiwalu i prowadzenie: Zbigniew Pawlicki. ■

Gdy tato wraca

„Ludzie nie wiedzą, jak to jest”

Teściowa Marcina wspomina: „Jak Marcin zaczął wyjeżdżać do pracy w Niemczech, to Agnieszka była malutka. Gdy miała cztery, pięć lat, a on wyjeżdżał z domu, to nie płakała, ale wyla”. Teraz dzieci są już przyzwyczajone. Jednak gdy tata wraca, dzieci nie odstępują go na krok. Zwłaszcza Michałek, który w tym roku skończy trzy lata. Ojciec z synem praktycznie każdą wolną chwilę poświęcają sobie. „Agnieszka też jest cały czas »przyklejona« do taty” – mówi Irena. Irena i Marcin Piechaczowie są małżeństwem od 13 lat. Mają dwoje dzieci: 11-letnią Agnieszkę i Michałka.

Marcin od czterech lat pracuje w Monachium, wcześniej (w sumie 9 lat) w różnych częściach Niemiec na budowach. „Co dwa tygodnie staram się być w domu, niekiedy nawet co tydzień” – mówi Marcin i dodaje, „że tęsknota za bliskimi jest wielka. Gdyby nie ta robota, to bym siedział w Polsce, ale tu z pracą bieda”. Na początku pracował w rzeźni w Raciborzu, jednak zakład zlikwidowano. Już wtedy nie było łatwo i wyjeżdżał do Niemiec popracować w ramach urlopu. Gdy los rzeźni „stanął na włosku” podjął decyzję o stałej pracy w Niemczech. Było różnie. Zdarzało się, że pracował bez wynagrodzenia, bo pracodawca był nieuczciwy.

Trzy oddzielne historie, które spisaliśmy, łączy jeden temat: czasowa emigracja zarobkowa.

Wydaje nam się, że Święta to dobry czas, by pomyśleć o największym problemie społecznym w naszym regionie: o jego przyczynach, skutkach, ale i szansach, jakie stwarza.

Ale to już przeszłość. Dziś ma dobrą pracę i kolegów. „Mąż ma tam dobre warunki, jak w domu. Mieszka z dwoma kolegami, razem gotują sobie posiłki. Mają domową atmosferę. Zawsze, gdy wyjeżdża od nas mówi: wracam do drugiego domu” – opowiada Irena.

Na Święta Wielkanocne Marcin zawsze przyjeżdżał w Wielki Czwartek. W tym roku wyjątkowo wcześniej zjawił się w domu ku ucieście całej rodziny, z którą pójdzie do kościoła codziennie, poczynsz od Wielkiego Czwartku, i obowiązkowo w niedzielę rano na Rezurekcję. Spędzą je w rodzinnym gronie, odwiedzą też mamę Marcina. Tylko szkoda, że święta trwają tak krótko. „Najgorsze jest jednak to, że już w



Poniedziałek Wielkanocny trzeba wracać do pracy. To przerąbane, ale szkoda gadać. Ani kaj dyngusa wyprawić, ani kaj coś wypić, tylko trzeba wracać do roboty” – żartuje Marcin.

Trudne są takie poświęcenie rozstania. „Jest ciężko. Lepiej gdyby mąż był na miejscu. Wszystko by dzieliło się na dwa: pomoc Agnieszce w szkole, czy pójść z Michałkiem do lekarza” – wyjaśnia Irena. Marcin też z troską patrzy na całą tę sytuację. „Teraz Irena wszystko w domu robi. Wytapetowała, pozakładała wykładziny. Jak przyjechałem, to byłem zaskoczony” – mówi Marcin. Agnieszka chciałaby, aby tata był zawsze w

Gdy tata wraca, dzieci nie odstępują go na krok. Choć rozumieją, że musi daleko pracować, po prostu tęsknią.

domu, ale rozumie też, że musi tak daleko pracować. „Cieszę się, jak zbliża się piątek, bo wtedy tata wraca do domu” – mówi Agnieszka.

„Takie rozstania inaczej przeżywają kawalerowie, a in-

czej mężowie, którzy pozostawiają żony i dzieci. Na pewno ta tęsknota jest większa. Ludzie czasem mówią: twój chłop jest w »Rajchu«, to tobie dobrze. Nie wiedzą jak to jest” – wyznaje Irena. Często oddaleni od siebie martwią się wzajemnie, ale kontaktują się przez SMS-y. „To dodaje otuchy i uspokaja. Dlatego na święta czekam w sposób szczególny” – twierdzi Irena.

Ks. ZBIGNIEW ZALEWSKI



ZBIGNIEW ZALEWSKI

Kwestia godności

Właściwie może nie mieli by tych wszystkich kłopotów, gdyby Ewa nie uznała w pewnym momencie, że jednak godność liczy się bardziej niż etat w pracy, w której szefostwo przejęła lekko psychopatyczna dyrektorka. Kiedy zażądała, by napisała donos na koleżankę, Ewa nie wytrzymała. – Musiałam zacząć się cenić, to był moment krytyczny, to znaczyło więcej niż comiesięczna pensja – mówi. W tym czasie jej mąż Waldek już nie miał stałej pracy. Pracował dorywczo dzięki życzliwości kolegów. Wcześniej inni koledzy wyko-

gowali go z dnia na dzień i bez skrupułów. Najpierw jednak namówili go by przeszedł do ich firmy z instytutu, w którym pracował już 20 lat. Zaufał im, ale kiedy nie zgodził się na kolejną kilkudniową delegację, bo Ewa musiała wyjechać na naukę do Kolegium Języków Obcych, zwolnili go z pracy z niedzieli na poniedziałek. A nie zgodził się, bo troje dzieci, w tym trzyletni Michał, nie miałyby z kim zostać. Rodzice Waldeka zmarli niedługo po ich ślubie, a mama Ewy w czasie, kiedy stracili pracę. Obydwój – on elektromonter, ona nauczycielka po Uniwersytecie Wrocławskim – niemal równocześnie zostali bez pracy. – To była tragedia finansowa. Kiedy nie miałam na chleb, nie było kogo poprosić o wsparcie. Znajomych i przyjaciół wstydziałam się prosić – wspomina Ewa. Rosły długi. Dzieci – Piotr, Ania i Michał – strasznie przeżywały ten tragiczny okres, kiedy źródła utrzymania rodziny nagle się skończyły. – Nawet kiedy już wzniesiliśmy z długów, bały się prosić o cokolwiek, nie chciały jeździć na wycieczki szkolne – opowiada Ewa. Ona sama podjęła walkę o siebie, jak mówi. Skierowała sprawę do Sądu Pracy i wygrała. Swoją postawą ośmieliła innych nauczycieli. Sami chcieli świadczyć w sądzie. W efekcie Ewę przywrócono do pracy. Dyrektorka szkoły została odwołana z funkcji. Waldek postarał się o obywatelstwo niemieckie dla siebie i dzieci. Skorzystał z pierwszej nadarzającej się okazji: wyjechał do pracy do Austrii, do Wiednia. Z Austrii przyjeżdżał co tydzień. – Wtedy on był ten dobry tatuś, który przyjeżdża z prezentami, słodyczami, a ja byłam mama, która goni do domowych obowiązków – mówi Ewa. Teraz on pracuje w Niemczech, wraca do domu co miesiąc, a ponieważ niekiedy zmuszony jest zmieniać pracę (gdy nie płacą pensji albo gdy kończy się kontrakt) ma problemy z dłuższym urlopem. Ostatnie wakacje rodzina spędziła więc bez ojca. Ewa poszła na roczny urlop zdrowotny, właśnie wraca

do pracy w szkole. Obawia się, że na zawsze zostanie tą, która była ofiarą byłej dyrektorki. Myśli o tym, by pracować na swój rachunek, bez jakichkolwiek dyrektorów. Rozłąka z mężem nauczyła ją i dzieci samodzielności, zaczęła dbać o siebie, o swój rozwój osobisty, wróciła do pisania wierszy. Piotr, tegoroczny maturzysta, stał się kimś w rodzaju zastępcy ojca. Ewę martwi, jak długo będzie trwać sytuacja rozłąki. – Obawiam się, że to życie tak się będzie toczyło. Ale najbardziej cieszę się, że już nie traktuję tej sytuacji, która nas spotkała, jak tragedii. Psychicznie odciąłem się od tego – mówi. I dodaje, że muszą się nauczyć żyć obecnym życiem: Waldek tam, oni tu. Nie mogą całego życia spędzić w oczekiwaniu na wizyty taty.

ANDRZEJ KERNER

Żona i dyrektorka

Poskończonym collegu językowym planował studia na Uniwersytecie Wrocławskim na anglistyce. Nie dostał się. Prywatna uczelnia nie wchodziła w grę, rodzice powiedzieli, że ich nie stać na opłacanie jego studiów. Z niewielkiej gospodarki niewiele jest dochodu, a dwu młodszym siostronom trzeba zapewnić przynajmniej średnie wykształcenie, argumentowali rodzice.

Miał żal do rodziców i całego świata. Zaczął szukać pracy, w gminie, szkołach, nawet w pobliskim nadleśnictwie chciał zatrudnić się przy wyrębie lasu. Nikt go nie chciał, nawet ojciec nie widział go w gospodarstwie. Dopiero na dyskotecce oświecił go kolega z podstawówki: – Co się łamiesz, jedź z nami do Holandii, masz przecież niemiecki paszport, więc na co czekasz?

Zaraz w poniedziałek pojechał do Opola do biura załatwiającego pracę w Holandii. Nawet nie zdążył się po-

zegnać ze swoją dziewczyną, która wyjechała do domu w Żorach na przerwę międzysemestralną. Początki nie były łatwe i zarobki nie największe, zrywał paprykę i pomidory w wielkich oranżeriach. Któregoś ranka szef zapytał, czy ma prawo jazdy? Ktoś zachorował, a coś pilnego trzeba było dowieźć do miasta. Za chwilę siedział w busiku marki Mercedes, a wieczorem otrzymał nową posadę, kierowcy i pośrednika handlowego, o tym drugim stanowisku zdecydowała znajomość języków – angielskiego i niemieckiego.

Zarobki z wielokrotnością się, praca stała się ciekawsza, ale wyczerpująca, wymagająca wielkiego zaangażowania, ciągłej dyspozycyjności. Do domu jeździł raz na miesiąc albo i rzadziej. Dziewczyna groziła, że odejdzie. Dzwonił, prosił, zapewniał. Odeszła. Wracał w nocy do bazy, wpadł w poślizg. „Mój Anioł Stróż z pewnością jeszcze nie spał, bo tylko dwa żebra i lewe ramię ucierpiały, nawet do gipsu mnie nie dali, tylko samochód poszedł na złom” – wspomina Sebastian.

Od tego czasu często myślał, żeby z tym skończyć. Ma już sporo pieniędzy, leżą nieużyteczne na koncie, niewiele procentują. Muszę coś zrobić, ale co? Zastanawiał się i coraz częściej myślał o ogrodnictwie.

Odkupił ziemię do wujka, kiedyś należała do dziadka. Potem od sąsiada. Scałił kilka hektarów dobrze położonych blisko wsi i drogi. Zrobił biznesplan. Okazało się, że ma za mało pieniędzy. Chciał zaciągnąć pożyczkę, nikt mu nie dał. Wrócił do Holandii. Równocześnie z pomocą rodziny realizował swój biznesplan, zdobywał pozwolenia, grodził działkę, sadził drzewa i krzewy, doprowadzał wodę i elektryczność, stawiał folie.

W Poniedziałek Wielkanocny Sebastian poślubi swoją dawną dziewczynę; będzie moją żoną i dyrektorką ogrodniczego marketu – mówi z dumą w głosie.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

Peretki Słowa (13)

MĄDRA OCENA

Zabiliście Dawcę życia, ale Bóg wskrzesił Go z martwych, czego my jesteśmy świadkami. Lecz teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, tak samo jak zwierchnicy wasi. Pokutujcie więc i nawróćcie się...

(Dz 3, 15nn)



To kilka zdań z przemowy Piotra po uzdrowieniu chromego. Działo się to po zesłaniu

Ducha Świętego. Chciałoby się rzec: podziwiam Piotra za odwagę. Istotnie, odważnie sobie poczynał. Wypomina ludowi uwolnienie Barabasa, a skazanie Jezusa. Nie tylko ludowi, ale i przywódcom narodu. Ten sam Piotr, który w wielko-czwartkowy wieczór stchórzył wobec służącej. Nawet imienia Jezusa bał się wtedy wymówić. Czy dziś odwaga może być Piotrowi pocytaną za zasługę? Bez wątpienia tak. Przecież jest świadom możliwych następstw swoich słów. Gdyby jednak kilka tygodni wcześniej Apostołowie nie zostali umocnieni darami Ducha Świętego, nie byłoby ani cudownego uzdrowienia, ani odwagi Piotra, ani mądrości, i jaką przemawiał.

Mądrości – bo mądra jest ocena, jakiej dokonał Piotr: *Działaliście w nieświadomości*. Zdaje sobie sprawę z tego, że głębia wydarzeń przekraczała możliwości rozumienia i tłumia, i przywódców. *Ale: Pokutujcie!* – bo choć nie pojmowaliście, że zabijacie Bożego Syna, to przecież matactwa starszyny i krzyki gawiedzi spowodowały skazanie niewinnego. Nieświadomi głębi, ale odpowiedzialni za dokonane zło. O mądre rozróżnienia zawsze trudno. A gdy ich brakuje, zło bierze górę. Czy nie tak jest dzisiaj?

Ks. TOMASZ HORAK

I Synod Diecezji Opolskiej

Dokument został przyjęty

Koncelebrowaną Eucharystią w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego w Opolu rozpoczęła się 12 marca siódma sesja plenarna Pierwszego Synodu Diecezji Opolskiej, podczas której poddano głosowaniu drugą część dokumentu końcowego.

Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył abp Alfons Nossol. Jak podkreślił w słowie wstępnym do liturgii ks. infułat Helmut Jan Sobeczko, sekretarz generalny synodu, ostatnią plenarną sesję rozpoczęto Eucharystią w intencji jak najobfitszych owoców synodalnych obrad. W kazaniu abp Alfons Nossol nawiązał do ostatniego dokumentu Ojca Świętego Jana Pawła II „*Mane nobiscum Domine*” oraz najnowszej książki „*Pamięć i tożsamość*” i zauważył, że zostały one „*napisane jakby pod nasz synod*”. Ponadto życzył zgromadzonemu, aby synod uczył każdego pójścia za krzyżem Chrystusa.

Po Mszy św. w auli Muzeum Diecezjalnego odbyła się druga część sesji. Rozpoczęto ją odśpiewaniem hymnu do Ducha Świętego i przedstawieniem regulaminu sesji z głosowaniem. Tę część prowadził ks. Helmut Jan Sobeczko. Powiedział m.in., że podczas poprzedniej sesji podczas głosowania nad pierwszą częścią dokumentu końcowego zgłoszono około 60 poprawek, z czego blisko 90 procent zostało przyjętych przez Komisję Główną. „Były też takie poprawki, których komisja przyjąć nie mogła” – dodał sekretarz generalny. W tej części sesji ks. Sobeczko w skrócie przedstawił najważniejsze postulaty zawarte w drugiej części dokumentu końcowego, który został przyjęty przez Komisję Główną na posiedzeniu 26 lutego br.



Większością głosów członkowie synodu przyjęli treść drugiej części dokumentu końcowego

Bez sensacji

Druga część dokumentu końcowego liczyła 228 statutów, zawartych w dziesięciu rozdziałach poświęconych nauczaniu i wychowaniu chrześcijańskiemu w parafii; powołaniom, formacji i życiu kapłanów; posłannictwu świeckich w parafii i w rodzinie; trosce o chrześcijańskiego ducha kultury; ekumenicznemu wymiarowi życia parafialnego; działalności charytatywnej w parafii; dobrom doczesnym w służbie Kościoła i postanowieniom końcowym. Osoby żadne sensacji nie znalazły ich w dokumencie. Zauważa on bowiem szereg postanowień, które od lat funkcjonują w naszym lokalnym Kościele.

Po prezentacji tej części dokumentu przystąpiono do głosowania. Gdy komisja skrutacyjna liczyła głosy, słowo końcowe wygłosił abp Alfons Nossol. Nawiązując do daty zakończenia synodu (29 marca br.), zauważył, że ma on „wymiar wielkanocny naszego eklezjal-

nego bytu”. Złożył też członkom synodu życzenia wielkanocne, aby stali się ludźmi czyniącymi pokój i podziękował za trzyletnią pracę na rzecz synodu.

Feralna 13

W głosowaniu udział wzięło 195 osób. Za przyjęciem dokumentu głosowały 152 osoby, za przyjęciem dokumentu z uwzględnieniem przedstawionych poprawek 28 osób, 13 głosów było przeciwnych i dwie osoby wstrzymały się. Wynik wyborów podsumował abp Alfons Nossol stwierdzeniem, że „trzynastka zawsze była feralna, więc czemu u nas miałoby być odwrotnie”, i ogłosił, że druga część dokumentu synodalnego została przyjęta.

Pierwszy Synod Diecezji Opolskiej zakończy się we Wtorek Wielkanocny, 29 marca, w katedrze opolskiej. Wtedy też uchwały synodu zostaną zatwierdzone i wejdą w życie 28 czerwca 2005 r., w 33. rocznicę kanonicznego erygowania diecezji opolskiej. **Z.**

„Stoły Wielkanocne” w Głogówku

Barwne i pachnące

Związek Śląskich Kobiet Wiejskich od ośmiu lat organizuje wystawę „Stoły Wielkanocne”. Tym razem miejscem ekspozycji był dom kultury w Głogówku.

Przewodnicząca Urszula Trinczek z radością witała przybyłych na otwarcie dorocznej, wielkanocnej wystawy parlamentarzystów, przedstawicieli organizacji rolniczych i samorządów, wśród nich burmistrza Głogówka Jana Mendlera, honorowego gościa, konsula Wernera Greima z Konsulatu Generalnego Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu.

Barwne i pachnące stoły zapełniły sale domu kultury. Z okolicznościowym programem wystąpiły miejscowe zespoły dziecięce i młodzieżowe. Nie zawiedli mieszkańcy Opolszczyzny licznie odwiedzający przez cały dzień wielkanocną ekspozycję. A było co oglądać. Na stołach oczywiście dominowały potrawy, babki, torty i swojskie kielbasy. Gospodynie z Żużeli przygotowały smakowitą poledwicę zapiekaną w cieście francuskim, pia-



TERESA SIENKIEWICZ-MIS

skowe babki i potrawy z jaj. Stół udekorowały palmami wykonanymi z wierzbowych gałązek, siana, bukszpanu i kwiatów. Nowy Browieniec specjalizuje się w wypiekach ciast, tortów, faworków. Kazimierz zaprezentował piękny koszyk ze święconką, babki w kształcie jeży z migdałowymi kolcami. Na stole pań z Samborowic zachwycał wszystkich oryginalny wieniec z cebuli. Na wszystkich stołach podziwiać można było kroszonki, stroiki, palmy,

Na stole głogóweckim podano tradycyjny śląski obiad

serwetki, koguciki, zające i kurczaki wykonane z siana, małe i duże koszyki pełne jaj, kwiatnych girlandów i wdmuszkowych ozdób.

Tak było między innymi na stołach przygotowanych przez koła Związku Śląskich Kobiet Wiejskich z Głogówka, Wałców, Mionowa, Kazimierza, Wierzchu, Nowego Browińca, Polskiej Cerekwi, Żużeli, Mochowa, Olesna, Raclawic Śląskich, Samborowic i na dwu stołach gościnnych – pań z Mazur i z Czech. **T.S.M.**

Książka o zdobnictwie jaj

Dzieło sztuki na małej skorupce

O jajku wielkanocnym, zwyczajach i symbolach, technikach zdobienia jaj i ludziach, którzy tę tradycję tworzyli pisze Jerzy Lipka w książce „O jajku prawie wszystko...”.

Jerzy Lipka rozróżnia dwie zasadnicze techniki zdobienia jaj – rytownictwo i pisanie woskiem. Pierwszą metodą otrzymuje się kroszonkę, drugą – pisanekę. Inny typ zdobnictwa to naklejanki: tradycyjne, znane od wieków było ozdabianie jaj sitowiem, współcześnie ozdabia się wdmuszki koralikami, cekinami i wstążkami. Najstarszym narzędziem służącym wyskrobywaniu ornamentów na kolo-



rowo barwionej skorupce była brzytwa, później nóż szwabski, a od lat 50. XX w. Jerzy Lipka konstruował ponad 30 różnych narzędzi do wyskrobywania wzorów na jajkach. Jest kroszonkarzem, gawędziarzem i znawcą folkloru. Z wielkim zaangażowaniem

podtrzymuje różne formy obrzędowości ludowej, w tym wykonywanie koron żniwnych i kroszonek. W latach 1975–1994 przewodniczył Oddziałowi Opolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych.

Książka, napisana po polsku i niemiecku, zawiera bogaty materiał ilustracyjny, są zdjęcia zdobionych jaj, wzorów, narzędzi, twórców. Książkę, która może zainspirować do samodzielnego zdobienia kroszonek, kupić można w opolskich księgarniach. **S.**

Jerzy Lipka, „O jajku prawie wszystko, czyli o wielkim dziele sztuki na małej skorupce”, Wydawnictwo NOWIK sp.j., Opole 2005.

Czwarta rano

NA ŚWIĘTO

Zawsze przed Wielkanocą, chociażby na kilka chwil, sięgam po książkę mojego ulubionego autora. Jest nim ks. Wacław Hryniewicz, a książka nosi tytuł „Chrystus – nasza Pascha”. Nie piszę tego gwoli samochwalstwa, że ja taki mądry, takie książki czytam. Nie taki mądry, ale taki potrzebujący. Bo ksiądz Hryniewicz to teolog nadziei. To nawet trochę mało powiedziane, bo przecież on jest przede wszystkim teologiem nadziei zbawienia powszechnego. On dostarcza mi tego, czego nawijęcej potrzebuję, czego mi – mówiąc szczerze – brak na co dzień. Głębokiego, ale jednocześnie – jakimś cudem – prostego słowa o Bogu i człowieku.

Hryniewicz mówi o Bogu jednak trochę innym słowem niż wielu polskich kaznodziejów. Do końca wyciąga konsekwencje z tego, co często powtarzają księża na ambonach i co śpiewamy: Bóg jest Miłością. Jakże inne są jego słowa od słów płynących z takich czy innych katolickich mediów, dla których bycie katolikiem to rodzaj zawodów, w których trzeba pokonać wrogów.

Na Wielkanoc chciałbym przekazać słowa, które znalazłem we wspomnianej książce ks. Hryniewicza 20 lat temu. Jest to myśl Oliviera Clémenta, jednego z jego ulubionych teologów: „Być chrześcijaninem to odkrywać, nawet w głębi swojego piekła, zdemastrowane i zmartwychwstałe, zniekształcone i przeobrażone oblicze Boga, który nas przyjmuje, wyzwala i przywraca szansę bycia Jego obrazem, możliwość posiadania twarzy”. Właśnie: mieć twarz, oto szczęście.

PIOTR ZABRZAŃSKI

PANORAMA PARAFII
Matki Boskiej Bolesnej w Nysie

Druga w mieście

Parafia Matki Boskiej Bolesnej w Nysie jest jedną z najmłodszych w mieście. Została erygowana w 1973 r. Duszpasterstwo w niej prowadzą księża werbiści.

Werbiści przybyli do Nysy w 1892 r. i zbudowali potężny klasztor oraz sławną szkołę, popularnie zwaną Świętym Krzyżem, która była jednym z największych ośrodków rekolekcji zamkniętych na Śląsku i ośrodkiem kształcącym misjonarzy. W 1907 roku wybudowano piękny kościół w stylu neogotyckim, przy którym od 1941 r. działała samodzielna placówka duszpasterska, jako tzw. kuraacja. W okresie powojennym werbistom odebrano budynki klasztoru i szkoły, pozostawiając w użytkowaniu kościół i niewielką część klasztoru. Mimo tych dotkliwych strat podjęli pracę dydaktyczną i duszpasterską. I chociaż wkrótce szkołę dla chłopców, czyli niższe seminarium duchowne, władze komunistyczne definitywnie zamknęły, rozwijało się duszpasterstwo. Z biegiem lat parafia powiększała się. Dość powiedzieć, że w 1959 r. zamieszkiwało ją 1559 wiernych, a w 2000 r. osiągnęła liczbę 8500 mieszkańców.

Chleb dla ubogich

Aktualnie jest to druga pod względem liczby

wiernych parafia w Nysie. Działają w niej liczne grupy. Dla najmłodszych jest liturgiczna służba ołtarza, Dzieci Maryi i schola prowadzona przez organizację Jarosława Szlempe. Starsi miłośnicy śpiewu występują w świetnym chórze parafialnym „Hosanna”, kierowanym przez Mariusza Drożdżala. Są tam też grupy Żywego Różańca, Miłosierdzia Bożego, Apostolatu Maryjnego, a także koło misyjne, Biuro Radia Maryja i Odnowa w Duchu Świętym „Miriam”, którą opiekuje się o. Czesław Front SVD. Parafialny zespół Caritas wśród rozmaitych akcji na rzecz potrzebujących zajmuje się wydawaniem chleba dla ubogich, po który co dwa dni do parafii przychodzi około 50 osób. Działa tam też Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, czyniące starania o utworzenie katolickiej szkoły podstawowej. Ponadto parafia wydaje dwumiesięcznik „Stabat Mater”.

Parok z łódkami?

„Obecnie czynimy starania o odzyskanie parku dla celów rekreacyjnych i kultu. Chcemy, aby tam odprowadzane były nabożeństwa, spotkania przy ognisku dla grup parafialnych i festyny odpustowe. Jesteśmy na najlepszej drodze, aby doprowadzić wodę i



KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

być może będą tam pływały łódki, jak to bywało przed wieloma laty” – tłumaczy proboszcz o. Jan Pilek, który w ciągu niespełna 9 lat przeprowadził remonty dachu kościoła, zakrystii, organów i ławek, instalacji elektrycznej i nagłośniającej, a także malowanie wnętrza świątyni. „Dzięki ofiarności, modlitwom i zaangażowaniu parafian, szczególnie parafialnej rady duszpasterskiej, udało się nam tak wiele uczynić” – mówi na koniec o. Jan Pilek. Pomoc finansową na inwestycje w parku już obiecało starostwo powiatowe. Parafia liczy też na wsparcie władz miasta.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



O. JAN PILEK SVD

pochodzi z Jagielly (archidiecezja przemyska). Święcenia kapłańskie przyjął 22 kwietnia 1979 roku w Pieniężnie z rąk bpa Ignacego Tokarczuka. Był wikariuszem w parafiach: św. Małgorzaty w Bytomiu, Pieniężnie, par. Matki Bożej w Raciborzu i Nysie oraz proboszczem w Chłudowie (1987–1996) i Nysie (od 1996 r.).

Kościół parafialny został zbudowany w stylu neogotyckim w 1907 roku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Przygotowujemy się do uroczystych obchodów 130-lecia powstania Zgromadzenia Słowa Bożego, na które zostali zaproszeni księża biskupi. Niestety, nie przyjedzie do nas bp Jerzy Mazur z Elku, który niegdyś pracował w Nysie jako wikariusz. Główne uroczystości trwać będą od 11 do 18 września br. W związku z tym planujemy zorganizowanie wystawy misyjnej w nyskim muzeum. Z racji jubileuszu zostaną też odprawione rekolekcje parafialne, dlatego zrezygnowaliśmy tym razem z rekolekcji wielkopostnych. W parafialnym parku zorganizujemy dni poszczególnych kontynentów z możliwością degustacji kuchni regionalnych z krajów, w których pracują księża werbiści. Ponadto w nocy z 16 na 17 września odbędzie się czuwanie modlitewne poświęcone misjom, w którym uczestniczyć będą klerycy Misyjnego Seminarium Duchownego z Pieniężna. Już dziś zapraszam wszystkich, którym bliska jest sprawa ewangelizacji i misji Kościoła w świecie. Liczymy też na zaangażowanie nie tylko naszych parafian, ale również mieszkańców Nysy i okolicznych miejscowości. Wielokrotnie bowiem doświadczaliśmy w takich momentach życzliwości i obecności parafian oraz dobrodziejów naszego zgromadzenia.